

## Nastroje konsumentów „siadły”. Powodem wzrost cen

data aktualizacji: 2022.03.30



**Pogorszyło się zdrowie psychiczne prawie 40 proc. Polaków. Blisko połowa z nich uważa, że najbardziej wpłynął na to wzrost cen w sklepach - wynika z badania, zrealizowanego przez UCE Research i Syno Poland na zlecenie platformy ePsycholodzy.pl. Eksperti widzą w tym spore zagrożenie dla gospodarki. Przewidują, że wkrótce nastroje konsumenckie będą jeszcze gorsze niż na początku pandemii, a to wpłynie na ograniczenie konsumpcji dóbr i usług.**

Z najnowszego badania, zrealizowanego przez UCE Research i Syno Poland na zlecenie platformy ePsycholodzy.pl wynika, że od momentu wybuchu pandemii w naszym kraju pogorszyło się zdrowie psychiczne aż 38,5 proc. dorosłych Polaków. 51 proc. deklaruje, że ich ten problem nie dotyczy. Natomiast 10,5 proc. ankietowanych nie potrafi tego ocenić.

*- Blisko 40 proc. to już bardzo wysoki odsetek, który bezpośrednio przekłada się na nastroje konsumenckie. Ze względu na wojnę toczącą się w Ukrainie wkrótce mogą być one zdecydowanie gorsze niż dwa lata temu, gdy wybuchła pandemia. Mimo że chroni nas NATO, wielu Polaków realnie boi się, że to samo mogłoby zdarzyć się u nas. Życie w ciągłym poczuciu zagrożenia i niepewności co do dalszego rozwoju tego konfliktu może wpłynąć na ograniczenie konsumpcji dóbr i usług w Polsce. I to odczuje cała gospodarka - komentuje ekonomista **Marek Zuber**.*

O osłabieniu zdrowia psychicznego najczęściej informują osoby w wieku 23-35 lat. Tak deklaruje prawie połowa z nich (44,5 proc.). Głównie dotyczy to rodaków zarabiających poniżej 1 tys. zł na rękę (44,6 proc.), z wykształceniem podstawowym lub gimnazjalnym (50 proc.). Przeważnie są to mieszkańcy miast liczących ponad 500 tys. ludności (43,3 proc.).

*- Te wyniki wcale mnie nie dziwią. Ludzie będący na dorobku, w tym młodzi rodzice, obarczeni drożącymi hipotecznymi kredytami są przerażeni rosnącymi kosztami życia, co oczywiście widać zwłaszcza w dużych miastach. W ciągu dwóch ostatnich lat niektórzy z nich stracili pracę lub firmę bądź też musieli się przebranżowić. Z kolei ci, którzy zarabiają mniej niż 1 tys. zł miesięcznie, sami nie są w stanie związać końca z końcem - podkreśla Zuber.*

Blisko połowa Polaków, których zdrowie psychiczne pogorszyło się, przyznaje, że to efekt wzrosty cen - (48,8 proc.). Jak komentuje dr **Maria Andrzej Faliński** ze Stowarzyszenia Forum Dialogu Gospodarczego, inflacja niepokoi ludzi, bo nie mają na nią wpływu. Jednak zamiast wpadać w panikę z powodu drożyzny, konsumenci powinni uważnie analizować ceny w sklepach.

Dr Faliński przewiduje, że z czasem niektóre artykuły mogą wręcz tanieć, gdyż spada na nie popyt. Wówczas ceny spadają i konsumenci zaczynają rozumieć, że warto kupić coś, co jest lepsze i niewiele droższe od zwykłych produktów, które mocno zdrożały. Na tej zasadzie wzrosła zapewne sprzedaż produktów BIO.

*- Polacy poważnie obawiają się, że wkrótce nie będzie ich stać na to, do czego byli przyzwyczajeni. Niektórzy, m.in. emeryci i renciści, obawiają się, że nie starczy im pieniędzy na chleb i leki. Z kolei dla zamożniejszych rodaków wzrost cen oznacza utratę wartości gotówki. Wszystkich, bez względu na status materialny, dotyka postępująca drożyzna - mówi **Michał Pajdak**, współautor badania z platformy ePsycholodzy.pl.*

Marek Zuber odpowiada, by zachowywać spokój. Zwraca uwagę, że wykupywanie na zapas produktów po promocji, które jest widoczne np. w niektórych sklepach dyskontowych, finalnie podnosi ceny. I w ten sposób każdy niespokojny klient zwiększa inflację. W jego opinii nie można wykluczyć, że przekroczy ona 12 proc. Jednak w drugim półroczu powinna wyhamować.

Źródło: <http://www.wk.wiadomoscihandlowe.pl/artykuly/nastroje-konsumentow-siadly-powodem-wzrost-cen,69536>